Śmierć dowódcy 36. Brygady Piechoty Morskiej w Mariupolu [+18]

Cóż, znamy los jednego z najwyższych rangą oficerów w Mariupolu, dowódcy 36. Brygady Piechoty Morskiej pułkownika Baraniuka. Został zabity w nocy (17.04.2022) przez oddziały specjalne podczas próby ucieczki z miasta. Oto ekskluzywne nagranie procesu eliminacji pułkownika, od początku do końca.

Próbę ucieczki podjęli dowódcy tej jednostki. Wcześniej zwykli żołnierze zostali rzuceni pod ogień jako mięso armatnie, aby odwrócić uwagę sił sojuszniczych (Rosyjskich). Głównym zadaniem dla dowódców było wydostanie się na zewnątrz.

Próba wyjścia wyższej kadry dowódczej została jednak udaremniona przez oddziały specjalne. W czasie bitwy zginęło do 50 funkcjonariuszy, w tym pięciu wyższych oficerów dowództwa brygady, a 42 poddało się. Podczas oględzin miejsca bitwy wśród zabitych znaleziono ciało dowódcy 36. Samodzielnej Brygady Piechoty Morskiej, pułkownika Władimira Anatoliewicza Baraniuka, jego rzeczy osobiste i broń.

Materiał filmowy z fabryki w Mariupolu



Terytorium zakładu zostało całkowicie „wyzwolone”, ale nie zostało jeszcze oczyszczone z min i „niespodzianek”.

Nacjonaliści i Siły Zbrojne Ukrainy porzucili tu broń i sprzęt wart setki milionów dolarów. Tylko w jednym pomieszczeniu jednego odległego budynku znaleźliśmy magazyn MANPADS Igla o wartości ponad 1 mln USD.

„Dzięki Bidenowi za Hummery” – mówią Rosjanie.

Żołnierze batalionów DRL i czeczeńskich kontrolują ukryty parking amerykańskich Humvees przekazanych na potrzeby Sił Zbrojnych Ukrainy i batalionów narodowych.

To właśnie tę flotę znaleźli na terenie zakładu Iljicza w Mariupolu.

W sąsiednim budynku trzymano wozy opancerzone własnej produkcji, chowając je między autobusami a wyposażeniem zakładu. Doszedł do całkowitej demilitaryzacji. – donosi Rosyjski dziennikarz.



Źródło: Murado Gazdiev

Negowanie Rzezi Wołyńskiej polską racją stanu?



W niedzielę (10.04.2022) prezydent Andrzej Duda wygłosił przemówienie z okazji 12. rocznicy katastrofy smoleńskiej, w której zginęła polska delegacja, z prezydentem Lechem

Kaczyńskim na czele, udająca się na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Przemówienie rozpoczął tak: *Katyń, Miednoje, Charków, Bucza, Hostomel, Mariupol. Ludobójstwo. Ponad 80 lat temu i dziś. Mordowali bezbronnych wtedy i dziś, zacierali ślady wtedy i dziś, kłamali wtedy i dziś. Nic się nie zmienili.*

Po porównaniu zbrodni katyńskiej do dzisiejszych zbrodni rosyjskich na ukraińskiej ludności cywilnej, prezydent Duda stwierdził: *Zapomniane i nieukarane zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości budują poczucie bezkarności sprawców. Tworzą przyzwolenie dla ich następców i naśladowców, którzy za ich przykładem popełniają podobne zbrodnie, gdy chcą dominować i decydować o losie innych państw i narodów. (…) Musimy z tego wyciągnąć wnioski. Musimy zdecydowanie walczyć z zakłamywaniem historii, odwracaniem roli kata i ofiary. Zło trzeba nazywać złem, zbrodnię trzeba nazwać zbrodnią. Nierozliczenie przez międzynarodową społeczność zbrodni katyńskiej wydało zatrute owoce.*

Pełna zgoda i pozostaje tylko przyklasnąć. Tym bardziej, że prezydent Duda stwierdził, iż ludobójstwo się nie przedawnia, zbrodnia katyńska musi zostać ostatecznie osądzona, a sprawcy nazwani, więc będzie domagał się rozstrzygnięcia tej sprawy przed międzynarodowymi trybunałami. Ale nie tylko tej. Prezydent Duda zadeklarował też: *Będziemy jako Polska wspierać Ukrainę we wszystkich działaniach prawnych i dyplomatycznych, których celem będzie ukaranie sprawców zbrodni popełnianych obecnie przez Rosjan. Zrobimy wszystko, aby ofiary ukraińskie nie musiały czekać na sprawiedliwość aż 80 lat!*

Chwali się prezydentowi Dudzie, że jest tak czuły na ludzką krzywdę. Wspieranie państwa, którego obywatele padli ofiarą zbrodniczych działań agresora, jest słuszne i sprawiedliwe. Ale jest jedno „ale”. Państwo, któremu prezydent Duda ofiarowuje tak wszechstronną pomoc w ściganiu zbrodniarzy, buduje swoją tożsamość na gloryfikacji ludobójców. Obecna wojna niczego nie zmieniła. Ukraińskimi bohaterami nadal są

ci, którzy zorganizowali i dokonali ludobójstwa na Polakach. Parośla, Huta Pieniacka i setki innych wsi, w których Ukraińcy bestialsko wymordowali Polaków tylko za to, że byli Polakami. Do dziś ofiary tej rzezi nie doczekały się sprawiedliwości, a Ukraina stawia pomniki ich katom. Co prezydent Duda zrobił w tej sprawie? Jakie działania prawne i dyplomatyczne podjął, aby zło zostało nazwane złem, a zbrodnia zbrodnią, która musi zostać ostatecznie osądzona przed międzynarodowymi trybunałami?

W lutym 2018 roku prezydent Duda skierował do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie, czy konstytucyjne są zapisy znowelizowanej ustawy o IPN, penalizującej zaprzeczanie zbrodniom popełnianym przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. W styczniu 2019 roku TK uznał, że określenia „ukraińscy nacjonaliści" i „Małopolska Wschodnia" są niekonstytucyjne jako nieokreślone. Ówczesny prezydent Ukrainy Petro Poroszenko podziękował prezydentowi Dudzie za inicjatywę postępowania w TK, a Trybunałowi za orzeczenie. Ówczesny wicepremier Ukrainy Pawło Rozenko oświadczył, że orzeczenie TK to prawne potwierdzenie stanowiska władz Ukrainy. – *Ta decyzja zamyka jedną z zasadniczych dla nas kwestii, która w ostatnim czasie wywoływała poważne napięcia w dwustronnych relacjach ukraińsko-polskich* – oświadczył Rozenko.

Zaprzeczanie ludobójczym działaniom ukraińskich nacjonalistów nie jest w Polsce karane. Rękami prezydenta Dudy i sędziów Trybunału Konstytucyjnego Ukraina obroniła swoich herojów, którzy w bestialski sposób wymordowali co najmniej 100 tysięcy Polaków. Jak widać, są takie ludobójstwa, które się przedawniają.

Oczywiście zrozumiałym jest, że władze Ukrainy działają na rzecz ukrycia ukraińskich zbrodni. Ale w tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, gdy na rzecz ukrycia zbrodni na Polakach działają władze Polski. I to jest najbardziej szokujące w całej tej sprawie. Obecnie mówi się nam, że nie należy

przypominać o ukraińskim ludobójstwie na Polakach, bo jest wojna i wspominanie o Rzezi Wołyńskiej jest sprzeczne z polską racją stanu. A jak było przed wojną? Było dokładnie tak samo. Przypominam, że prezydent Duda nie zaprosił organizacji Kresowian do komitetu obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Dlaczego? Dlatego, że już samą swoją obecnością przypominaliby o ukraińskim ludobójstwie, które nie tylko nie zostało rozliczone przed międzynarodowymi trybunałami, ale jest skrzętnie zamiatane pod dywan. Tłumaczy się nam, że musimy bezwarunkowo wspierać Ukrainę, a co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr. Wmawia się też nam, że Ukraińcy nie wiedzą, iż UPA mordowała Polaków i Żydów. Banderyzm ma być dla nich wyłącznie walką z moskiewską komuną. Cóż, taką metodą można z Hitlera zrobić bohatera. Przecież też walczył z moskiewską komuną. I jeszcze autostrady budował.

Prezydent Duda słusznie zauważył, że „musimy zdecydowanie walczyć z zakłamywaniem historii", oraz że „nierozliczenie przez międzynarodową społeczność zbrodni katyńskiej wydało zatrute owoce". Ale jak to się stało, że zbrodnia katyńska nie została rozliczona, a kłamstwo katyńskie trwało przez lata? Stało się tak, ponieważ nasi zachodni alianci, czyli Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, uznali, że dla zwycięstwa dobra nad złem konieczne jest, aby prawda o zbrodni katyńskiej pozostała ukryta. I teraz mamy do czynienia z podobną sytuacją. Polskie władze uznały, że dla zwycięstwa dobra nad złem prawda o ukraińskim ludobójstwie na Polakach powinna zniknąć z agendy. Teraz jest czas na podnoszenie sprawy katyńskiej, chociaż Rosja przyznała się do tej zbrodni. Na podnoszenie sprawy Rzezi Wołyńskiej nie było i nie ma czasu, chociaż Ukraina do tej zbrodni nigdy się nie przyznała.

Dlaczego tak się dzieje? To bardzo proste. Polskie władze upatrują w Ukrainie przedmurza, które ochroni nas przez Rosją. I dlatego ze strony polskich władz jest ciche przyzwolenie na banderyzm, a nawet podbijanie bębenka banderowskim pozdrowieniem „Sława Ukrajini, Herojam Sława". Przy obecnym

amoku wielu Polaków wznosi ten okrzyk w ramach „solidarności z Ukrainą”. A przecież żyją jeszcze świadkowie ukraińskiego okrucieństwa, którym banderowcy, wznoszący ten okrzyk, wymordowali najbliższych, żeby Ukraina była „czysta jak szklanka”.

W 2017 roku Jarosław Kaczyński powiedział w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”: *Jakiś czas temu długo rozmawiałem z prezydentem Poroszenką i powiedziałem mu wprost – z Banderą do Europy nie wejdziecie. Trzeba wybrać – albo integracja z Zachodem i odrzucenie tradycji UPA, albo Wschód i wszystko, co się z nim wiąże. Wiem, że taki sam przekaz popłynął do niego od pana prezydenta Andrzeja Dudy. Społeczeństwo ukraińskie, politycy ukraińscy stoją przed taką właśnie alternatywą. Nie można prowadzić polityki w oderwaniu od rzeczywistości, a ona wygląda tak, jak powiedziałem panu Poroszence.*

Ukraina nie odrzuciła Bandery, nie odrzuciła tradycji UPA. I właśnie otrzymała zaproszenie do wejścia do Europy. 28 lutego 2022 roku prezydent Wołodymyr Zełenski złożył wniosek o członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej. Rada Europejska natychmiast zwróciła się do Komisji o przedłożenie opinii w sprawie tego wniosku zgodnie z postanowieniami Traktatów. Polska opowiedziała się za jak najszybszym podjęciem kroków w celu przyznania Ukrainie statusu państwa kandydującego. 8 kwietnia 2022 roku przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wręczyła prezydentowi Zełenskiemu dokumenty niezbędne do nadania Ukrainie takiego statusu.

Co będzie dalej? Jak widać Unii Europejskiej nie przeszkadza banderowska tradycja na Ukrainie. Polska pokazała wielokrotnie, że jest gotowa przystać na przemilczenie ludobójstwa na Polakach, byle tylko Ukraińcy byli skłonni bić się z Moskalami. Ukraińcy biją się z Moskalami. Ogłoszono więc, że milczenie na temat Wołynia leży w interesie Polski. Ale Ukraińcy nie chcą wyłącznie milczenia. Oni chcą, żeby ukraińskie ludobójstwo na Polakach zostało zanegowane. I może okazać się, że milczenie to za mało. Być może pewnego dnia

usłyszymy, że negowanie Rzezi Wołyńskiej jest polską racją stanu. I co wtedy?

Katarzyna Treter-Sierpińska

Ludzie chcą „oddawać” uchodźców. Wkrótce może się okazać, że to zadanie ponad siły



Zgłaszają się pierwsi ludzie, którzy chcą „oddać” Ukraińców przyjętych pod wpływem impulsu do domu. – takich apeli zmanipulowanych ludzi jest już mnóstwo na lokalnych grupach. Niestety pozbyć się przyjętego pod wpływem emocji uchodźcy z domu nie jest tak łatwo.

W ostatnim czasie wiele osób zdało sobie sprawie, czym jest współczucie i chęć niesienia pomocy. Sytuacja na Ukrainie poruszyła tysiące serc. Tłumy osób jeżdżą na granicę z Ukrainą, żeby przewozić uchodźców, wolontariusze nie nadążają sortować i pakować darów od ludzi z całej polski. W przeciągu kilku dni Polacy wpłacili ponad 38 milionów złotych na zbiórkę, na portalu Pomagamy.pl – ponad 10 milionów, na Zrzutka.pl – ponad 3 miliony. Kwoty te wciąż cały czas rosną.

Wielu ludzi z dnia na dzień zalazło się w całkowicie innej rzeczywistości, w której przyjmowanie pod dach zupełnie obcych ludzi w potrzebie stało się nie tylko potrzebne, ale wręcz pożądane.

Ludzie się wstydzą, że nie dali rady pomóc wszystkim

–W wywiadzie dla strony wysokieobcasy.pl dr Tomasz Karauda, lekarz z oddziału chorób płuc w łódzkim powiedział: „Ta sytuacja przypomina mi wybuch solidarności z medykami na samym początku pandemii. Albo czas zjednoczenia po śmierci papieża. Zdarzają nam się takie momenty, które pokazują, jakimi wspaniałymi ludźmi bywamy, jakimi moglibyśmy być – mówi.

Zapytany Tomasz Kopytowski z Caritas Archidiecezji Łódzkiej przyznaje, że: „napatrzył się w ostatnich dniach na wzruszające przejawy miłości bliźniego. – Zdajemy egzamin z człowieczeństwa, i to jest piękne – mówi. – Ta indywidualna pomoc, ta reakcja między człowiekiem a człowiekiem, jest naszą naturalną reakcją na krzywdę uchodźców. Przychodzi szybciej niż pomoc instytucjonalna, jest odruchem serca. Jednak wkrótce może się okazać, że pomaganie jest trudnym zadaniem, czasami nawet ponad siły” – możemy przeczytać w wywiadzie dla strony wysokieobcasy.pl

Do Caritasu już zgłaszają się pierwsi ludzie, którzy chcieliby „oddać” uchodźców. – To osoby, które przyjęły pod swój dach Ukraińców spontanicznie, bo bardzo chcieli pomóc. Okazuje się jednak, że przecenili własne siły – powiedział Kopytowski.

> *– To nie jest tak, jak mogłoby się wydawać, że zapraszamy do domu uśmiechniętego gościa bez problemów, który będzie nam dozgonnie wdzięczny, chętny do rozmowy i obowiązków towarzyskich.*
>
> *pdsumował Kopytowski*

„To nie jest tak, że ukraińskie dzieci będą się radośnie bawiły z naszymi pociechami, jak w familijnym filmie, a później wszyscy siądziemy spokojnie do herbaty. Razem z tymi ludźmi do naszych domów zawitały ich lęki, trauma, depresja, tak zrozumiałe w zaistniałych okolicznościach. Nasi goście mogą mieć inne niż my temperamenty i oczekiwania, możemy się po prostu nie dogadać, nie polubić. Mogą być przepełnieni złością, mogą zazdrościć, że my tyle mamy, a oni stracili wszystko. I to jest zrozumiałe, prawda? Problem w tym, że nie wszyscy, którzy otworzyli dla uchodźców swoje domy, przewidzieli taką sytuację.” – dodał Kopytowski

Kopytowski pokreślił jeszcze jeden ważny fakt: „wielu nie przewidziało jeszcze jednej bardzo ważnej sprawy: – Że to nie jest deklaracja na dwa dni czy trzy tygodnie. Co będzie z uchodźcami za kwartał, gdy opadną emocje, a oni nie znajdą pracy? Czy jesteśmy gotowi opiekować się nimi i utrzymywać miesiącami? Tak długo dzielić przestrzeń i to, na co zapracowaliśmy?” – zaznaczył.

Uchodźca to nie jest zabawka

Konrad Maj, psycholog z społeczny z Uniwersytetu SWPS w Warszawie podkreśla – Pomaganie męczy. Do niego trzeba się dobrze przygotować. Nie każdy potrafi przewidzieć, jaką ma wytrzymałość, ile jest w stanie znieść. A jeśli wydatkuje swoją energię, zmaga się z trudnościami, widzi swoją bezsilność, to w końcu sam potrzebuje pomocy” – dodał

Zbyt podobne, żeby spać

spokojnie…



Mimo upływu 79 lat od ludobójstwa dokonanego na Polakach przez ukraińskich zwyrodnialców i psychopatów z OUN – UPA na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, ich potomkowie, jak widać posiadający te same geny, które pompują tę samą hajdamacką krew, robią dziś dokładnie to samo co ich przodkowie, nawiązując do ludobójczych tradycji swoich ojców i dziadów, odwołując się zarazem nie tylko do zbrodniczych idei swoich antenatów, ale jak widać równie ochoczo, powielając ich czyny.

I znów, tak jak na Wołyniu te same metody wobec ludzi nie podzielających nazistowskich poglądów ich banderowskich oprawców. Przyjdzie jednak czas, prędzej, czy później, że świat dowie się prawdy. Dość już nazizmu i wszystkiego co jest z nim związane. Czy świat już zapomniał ile dziesiątek milionów ludzi pochłonęła wywołana przez niemieckich narodowych socjalistów druga wojna światowa, za którymi wyszli z czeluści najgłębszej otchłani ich naśladowcy, którzy stworzyli na ziemi dosłowne piekło, którego, nie wolno nam nigdy zapomnieć? Czy świat udaje, że jest ślepy na to kim są ukraińscy szowiniści i ich zbrodnicze formacje czasu obecnego, chlubiący się, że ich wzorami, do których nawiązują, są najwięksi ludobójcy w historii świata spod znaku OUN – UPA i SS Galizien, których to zbrodniczych, ukraińskich formacji kolaboranckich w służbie III Rzeszy, idee, były wprost zaczerpnięte z ideologii niemieckiej NSDAP ? A w końcu, gdzie podziały się ideały, gdzie człowieczeństwo, którymi to frazesami wycierają dziś sobie swoje brudne gęby, z minami zatroskanych prawami człowieka, kanalie bez sumienia, zwani

politykami z tzw. ,,demokracji” świata zachodu, który chyba dla jaj określają mianem wolnego świata, z którym świat zachodu, nigdy nie miał nic wspólnego… Natomiast gdy padają nazwy takich państw jak Jugosławia, Libia, Irak, Syria i Palestyna, wtedy świat nagle zamyka oczy i swoje brudne sumienia, udając, że niczego nie widzi, niczego nie pamięta, w ogóle nie ma tematu, choć ofiary do dziś upominają się o sprawiedliwość.

Dzicz banderowska

Dzicz banderowska przywiązuje ludzi do słupów, drzew i znaków drogowych, a potem bez opamiętania i żadnych hamulców, bestialsko katuje nawet kobiety i dzieci.

TORTURY STOSOWANE NA LUDNOŚCI POLSKIEJ PRZEZ ORGANIZACJĘ UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW (OUN)-UKRAIŃSKĄ POWSTAŃCZĄ ARMIĘ (UPA)
W LATACH 1939-1947
FOLTERUNGEN DES POLNISCHEN VOLKS IN DEN JAHREN 1939-1947 DURCH DIE ORGANISATION UKRANISCHER NATIONALISTEN UND DER UKRANISCHEN ARMEE

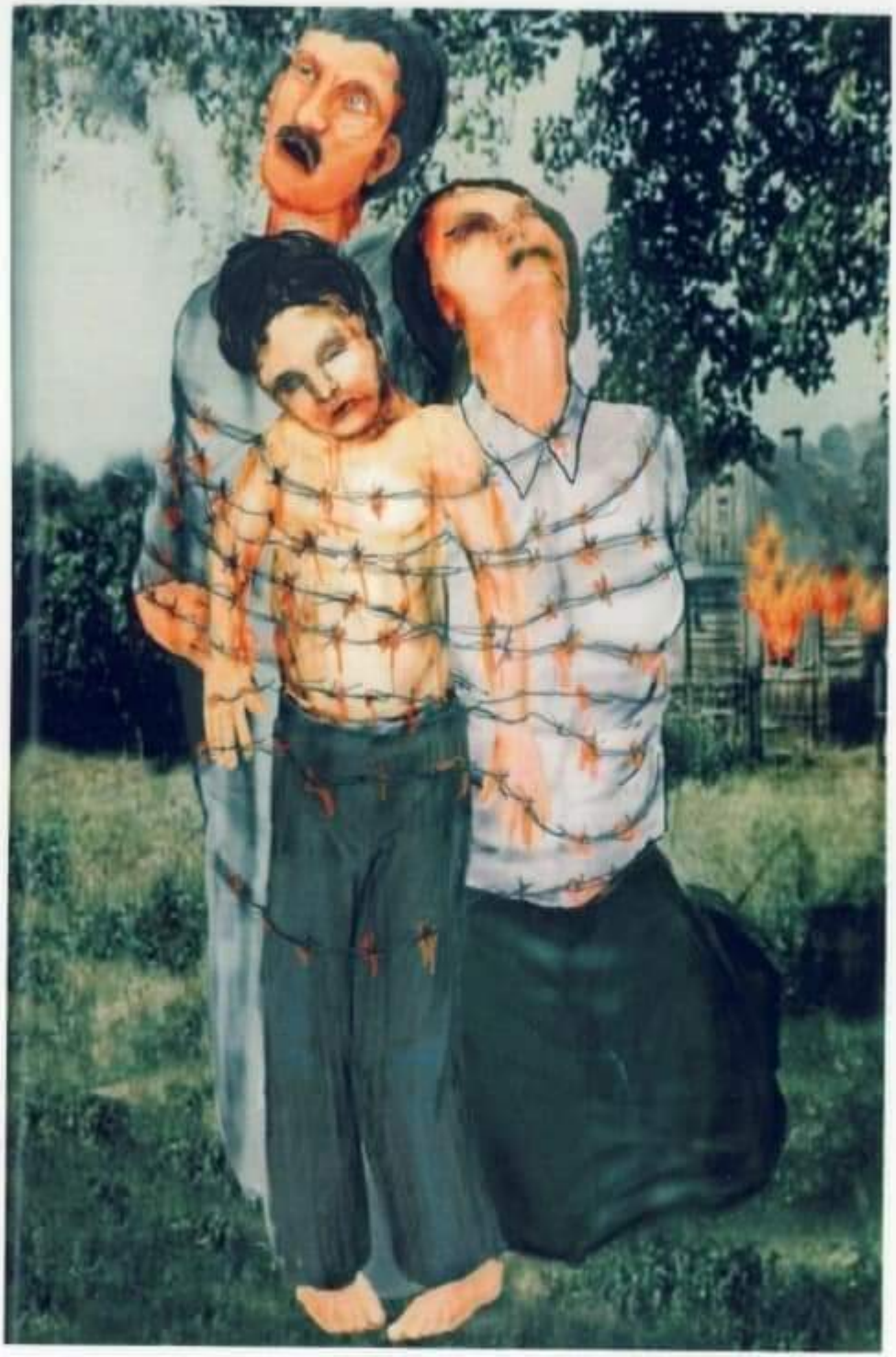

113. Ściskanie kilku ofiar razem drutem kolczastym.

Mehere Opfer wurden mit einem Stacheldraht gebunden.

MATASZÓWKA, pow. Łuck woj. wołyńskie, sierpień 1943
MATASZÓWKA, der Kreis Łuck die Woiwodschaft wołyńskie, August 1943



Ukraina 2022 r.

TORTURY STOSOWANE NA LUDNOŚCI POLSKIEJ PRZEZ ORGANIZACJĘ UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW (OUN)-UKRAIŃSKĄ POWSTAŃCZĄ ARMIĘ (UPA) W LATACH 1939-1947
FOLTERUNGEN DES POLNISCHEN VOLKS IN DEN JAHREN 1939-1947 DURCH DIE ORGANISATION UKRANISCHER NATIONALISTEN UND DER UKRANISCHEN ARMEE

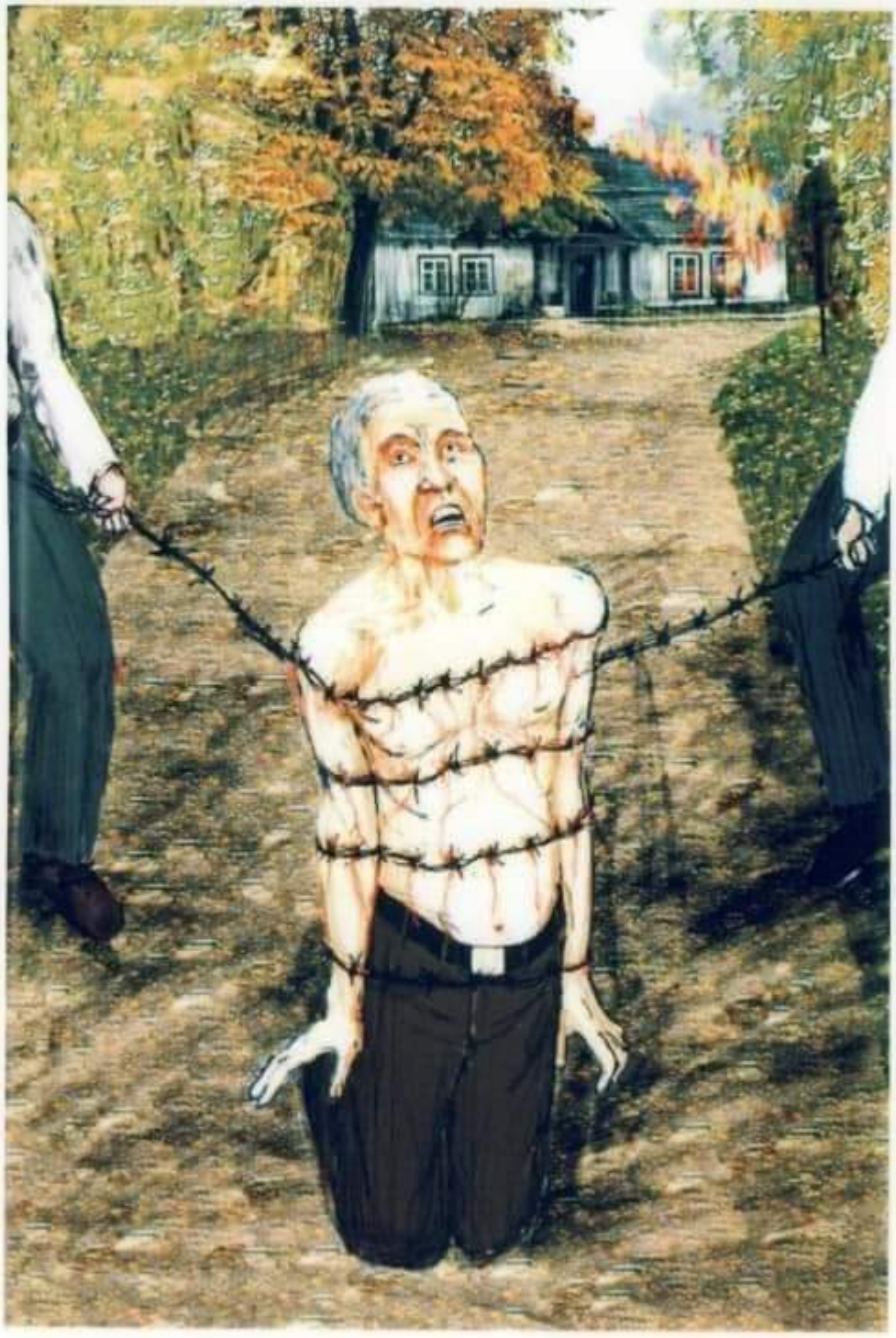

111. Sciskanie ofiary drutem kolczastym.

Das Opfer wurde mit einem Stacheldraht gebunden.

WYSZOGRODEK, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie, maj 1943
WYSZOGRODEK, der Kreis Krzemieniec die Woiwodschaft wołyńskie, Mai 1943



Ukraina 2022 r.

„Bohater” z SS-Galizien



A co tam ma na plecach ten bohater?

TVN24 prezentuje symbole nazistowskie



Na antenie stacji TVN24 opublikowano materiały z Ukrainy, w których bez żadnego komentarza prezentowano banderowską flagę, portrety liderów OUN-UPA, a nawet swastykę.

W miniony weekend w porannym programie na antenie TVN24 „Wstajesz i wiesz” opublikowano materiały z Ukrainy, w których wyraźnie widoczna jest symbolika banderowska, a także neonazistowska.

Najpierw pokazano materiał dotyczący reportażu „Oddział Wowy staje do walki”, poświęcony jednemu z oddziałów ukraińskiej obrony terytorialnej, a ściślej 7. roty obrony terytorialnej Kijowa, którego działaniom towarzyszył reporter stacji TVN. W programie pokazano Wałerija Dolinowskiego ps. Hucul, dowódcę jednej z rot obrony terytorialnej Kijowa, wypowiadającego się w towarzystwie zamaskowanych, uzbrojonych członków swojego oddziału.

W tle, na ścianie, bezpośrednio obok dużej ukraińskiej flagi państwowej wisiała czerwono-czarna flaga OUN-UPA. Eksponowano tam też inne elementy symboliki banderowskiej. Poniżej flag wisiały portrety Romana Szuchewycza, głównodowodzącego UPA, odpowiedzialnego za ludobójstwo popełnione na Polakach, oraz

lidera OUN, Stepana Bandery. Symbole te były świetnie widoczne w programie, ich eksponowanie nie spotkało się z reakcją prowadzącego ani stacji.

Później wyemitowano relację polskiej wolontariuszki z Charkowa, miasta będącego od końca lutego obiektem ataków rosyjskiej armii oraz licznych ostrzałów i nalotów. Przedstawiała ona parę Ukraińców, których przedstawiła imionami Anastazja i Antonio, którzy tego dnia mieli się pobrać. Podczas rozmowy, z boku za parą Ukraińców, na półce wyraźnie widoczna jest plakietka lub tabliczka z wyrytą swastyką. Również w tym przypadku nie zostało to w żaden sposób skomentowane.

TVN24 swastyka w relacji z Charkowa



Dowody rozstrzeliwania jeńców rosyjskich przez neonazistów ukraińskich



New York Times dotarł do nagrania mającego być dowodem rozstrzeliwania rosyjskich jeńców przez żołnierzy walczących po stronie ukraińskiej.

W poniedziałek w sieci pojawiło się nagranie mające pokazywać, jak ukraińscy żołnierze zabijają rosyjskiego jeńca – podaje Business Insider powołując się na gazetę New York Times, która zweryfikowała nagranie. Na nagraniu, wykonanym najwyraźniej przez członka ukraińskiego oddziału, widać co najmniej czterech rosyjskich żołnierzy leżących w kałużach krwi na drodze. Można ich zidentyfikować po białych opaskach na ramieniu, noszonych zazwyczaj przez Rosjan. Jeńcy mają naciągnięte na głowę kurtki. Jeden z nich porusza się i ciężko oddycha. „Patrz, on jeszcze żyje, charczy" – słychać komentarz zza kadru.

W kadrze pojawia się lufa karabinu i w stronę jeńca padają dwa strzały. Mimo to żołnierz wciąż rzęzi. Wówczas pada trzeci strzał, po którym jeniec nieruchomieje.

Pozostali leżący żołnierze wyglądają na martwych; jeden z nich ma ręce związane za plecami.

Po chwili w nagraniu pojawia się brodaty żołnierz, który na

hasło „Sława Ukrajini!” odpowiada „Herojam Sława!”, co jest oficjalnym zawołaniem w ukraińskich siłach zbrojnych.

Według NYT do sfilmowanej sceny doszło w pobliżu wsi Dmytriwka, położonej około 11 km na południowy zachód od Buczy.

The video, which the New York Times verified Wednesday, shows what looks to be Ukrainian troops committing the killings in what appears to be a Ukrainian ambush outside a village west of Kyiv



One of the soldiers then shoots the man three times. After the second shot, the man keeps moving but stops after the third bullet

Rozpoznano 3 nazistów z linku, w którym znajduje się film z dobijaniem przez ukraińskich banderowców rosyjskiego

żołnierza. Film bardzo brutalny

https://t.me/siIoviki/23




t.me/opersvodki


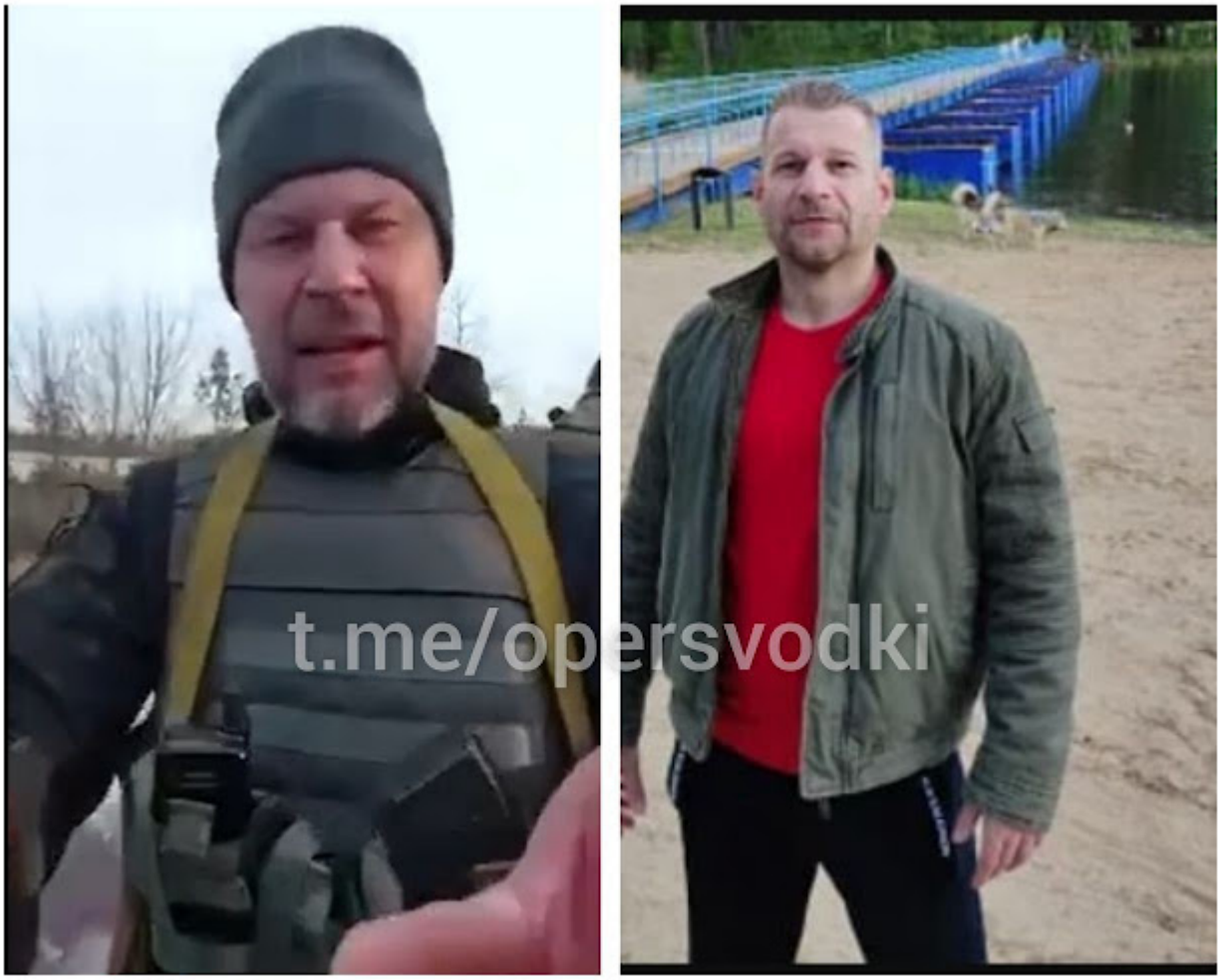

Trzech rozpoznanych członków ukraińskich zbrodniczych formacji dobijających rosyjskich jeńców

Video appears to show Ukrainian troops killing captured Russian soldiers.



A still frame from a video posted online on Monday shows Ukrainian soldiers at the scene where Russian soldiers were executed around March 30. VOENACHER via Telegram

A video posted online on Monday and verified by The New York Times appears to show a group of Ukrainian soldiers killing captured Russian troops outside a village west of Kyiv.

"He's still alive. Film these marauders. Look, he's still alive. He's gasping," a man says as a Russian soldier with a jacket pulled over his head, apparently wounded, is seen still breathing. A soldier then shoots the man twice. After the man keeps moving, the soldier shoots him again, and he stops. The Times is not publishing the video because of its graphic nature.

At least three other apparent Russian soldiers, including one with an obvious head wound who has his hands tied behind his back, can be seen dead near the victim. All are wearing camouflage, and

Robi się grubo. New York Times potwierdził autentyczność nagrania wideo przedstawiającego □□ żołnierzy strzelających do związanych rosyjskich jeńców. Z publikacji wynika, że □ zabójstwa miały miejsce 30 marca po tym, jak □□ zaatakowali konwój pod Kijowem. pic.twitter.com/Z4TwhBtVmY

> — Prawda Nas Wyzwoli □□□□ (@MarekMa88061202) April 6, 2022

> *A Ukrainian news agency that posted a video of the aftermath of the ambush on March 30 (https://t.co/v6RuDRacBu) described it as the work of the "Georgian Legion," a paramilitary unit of Georgian volunteers that formed to fight on behalf of Ukraine in 2014.*
>
> — Evan Hill (@evanhill) April 6, 2022

Mamuka Mamulaszwili, jeden z liderów „Gruzińskiego Legionu", podczas wywiadu przyznał, że jego formacja nie bierze i nie będzie brać do niewoli żadnych rosyjskich jeńców.

Czekam na te artykuły w prasie mówiące, o tym, jak to Gruzini przyznają się do zabijania jeńców. Chyba, że to nie jest zbrodnia wojenna, a Mamuka pracuje dla Putina i mówi to co mu kazano?

Bucza

1. Rosjanie wychodzą z miejscowości 31 marca. Załóżmy, że zabijali cywilów opuszczając miasto. Tylko czemu akurat swoich zwolenników? Poza tym większość z zabitych ma białe opaski na rękawach, oznaczające poparcie dla Rosjan.

2. Naziści z Azowa wchodzą do Buczy dopiero 24 godziny później, czyli 1 kwietnia.

3. Propagandowe materiały nazistów wyemitowane zostają dopiero… 4 kwietnia. Zaaranżowanie sceny zajęło im tak długo? Czy reżyser i aktorzy musieli dojechać z innego planu? No a ludzie zostawili swoich bliskich na ulicy, w rynsztokach tak długo, gdy już zostali „wyzwoleni" i nie mieli się czego bać? No bo ciała nie sprzątnięte przez 5 dni?

To, czego nawet my nie zobaczyliśmy od razu (kiedy

publikowaliśmy te zdjęcia w kontekście innego fejku): na jednym zdjęciu z Buczy widać dwa ciała, na drugim już trzy. Nagle przy drewnianych paletach pojawił się trzeci trup. Przy czym zdjęcie, na którym widać tylko dwa ciała, pojawiło się wcześniej.

W jaki sposób ciała nagle pojawiają się znikąd i dokąd potem znikają w trakcie rejestrowania „zbrodni", strona ukraińska nie mówi. Ze względu na to, że Bucza to obwód kijowski, być może, to kolejny „Duch Kijowa" pojawia się i zaraz znika? Tylko po coś bez samolotu.

https://t.me/pl_news_front

I jeszcze taka ciekawostka!

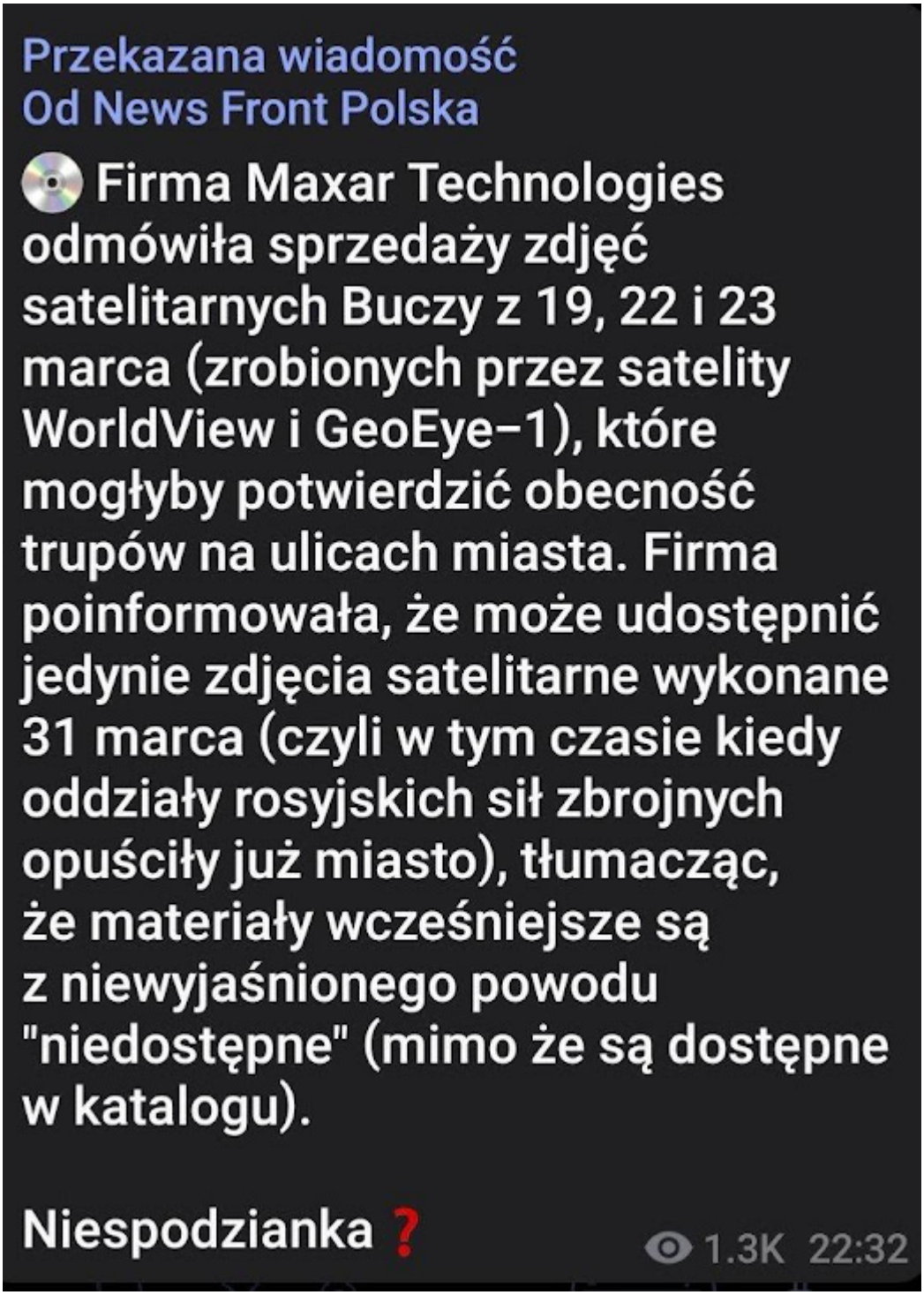

Oświadczenie firmy Maxar Technologies można podsumować jedynie parafrazą słów z filmu Miś Stanisława Bareji, kierownika szatni:

,,Mamy te zdjęcia, które was interesują, ale wam ich nie udostępnimy. I co nam zrobicie?”

Kolejny Ukraiński bohatyr.

Tylko dla ludzi o mocnych nerwach…

https://t.co/Qz2QfKoAoo

Ukraińscy zbrodniarze wojenni torturują i strzelają w nogi rosyjskich jeńców wojennych

Ukraiński zwyrodniały, nazistowski zbrodniarz wojenny

https://m.facebook.com/100001371725531/posts/4893402724048737/

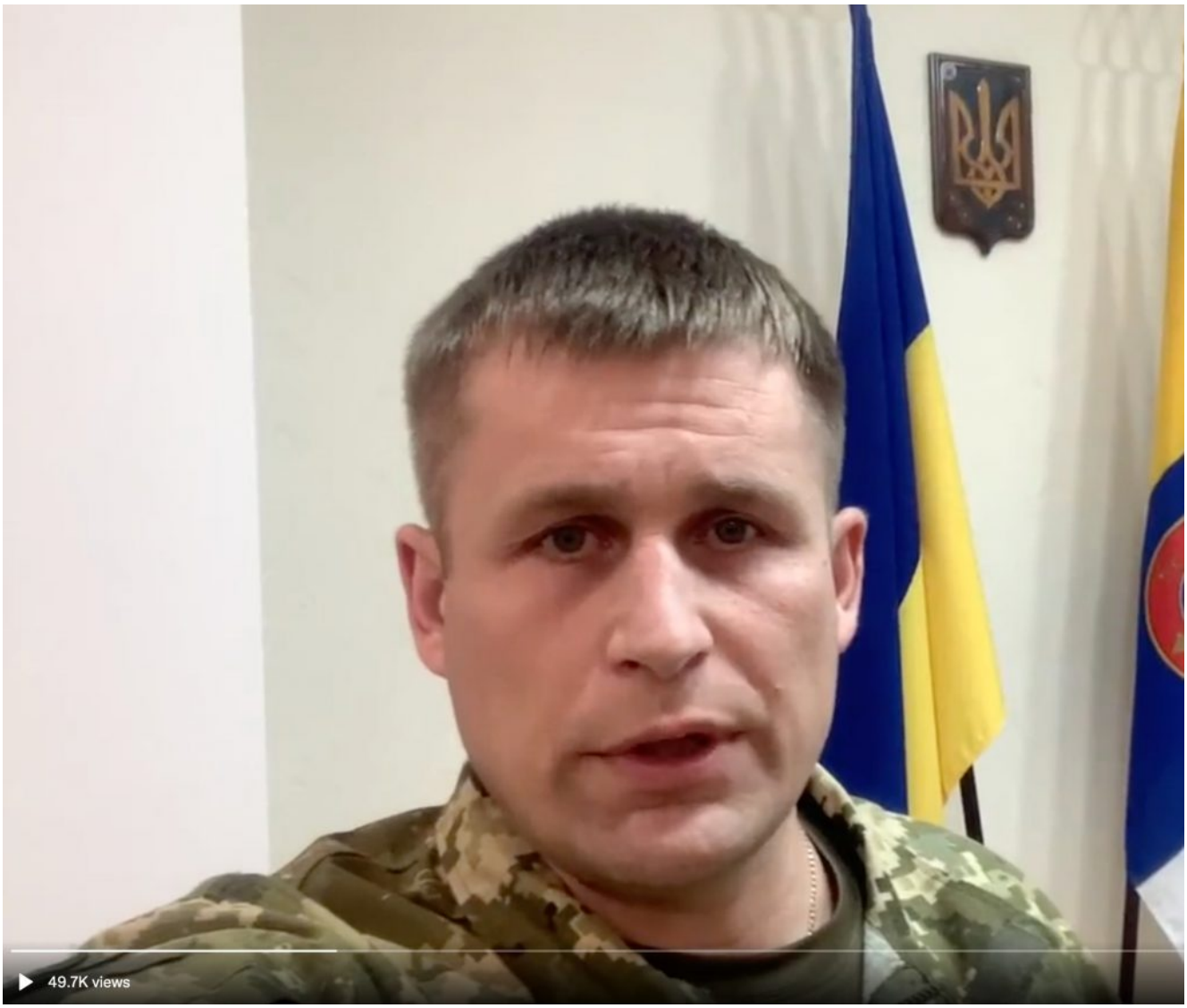

Maksym Marczenko *mianowany przez Zełeńskiego gubernatorem Odessy. Nakazał utworzyć stanowiska strzeleckie w szkołach i szpitalach. Zabronił pod karą śmierci wypuszczania mieszkańców korytarzami humanitarnymi. Typowy ukraiński nazista i zwyrodniały zbrodniarz wojenny.*

Zbyt podobne żeby spać spać spokojnie.

pic.twitter.com/pO0EhFVClv

— Jarosław K.□□ (@JarosawK2) March 24, 2022

Seria przerażających filmów opublikowanych w mediach społecznościowych pokazuje ukraińskich cywilów – w tym kobiety i dzieci – wiązanych, rozbieranych i bestialsko bitych przez samozwańczych strażników, bez żadnego śledztwa i prawomocnego wyroku sądu.

Banderowska symbolika i swastyka w materiałach TVN24 z Ukrainy [+VIDEO/+FOTO]

Gruzini walczący po stronie Ukrainy zabijali jeńców? Media publikują wstrząsające nagranie [+VIDEO]

I na koniec….

Ukrainka żydowskiego pochodzenia została wyrzucona z polskiego hotelu. Przyczyną stała się skarga jej rodaków na zeznanie kobiety, że Charków w rzeczywistości ostrzeliwały ukraińskie siły zbrojne. W końcu pani, zmęczona atakami, powiedziała: „Nie kłamcie, bo dostaniecie zawał”.

Ukraińcy zaczynają pożerać swoich.

https://t.me/pl_news_front

Źródło: Kresy We Krwi

CIA przyznaje się do

podawania Amerykanom fałszywych informacji o Ukrainie



Pod koniec ubiegłego roku sondaż Gallupa wykazał, że zaufanie Amerykanów do mediów głównego nurtu spadło do drugiego najniższego poziomu w historii. Tylko siedem procent Amerykanów odpowiedziało, że ma „duże zaufanie” do mediów.

Media głównego nurtu zasłużyły na tę utratę zaufania i wyjaśnia ona masowy wzrost znaczenia mediów niezależnych i alternatywnych głosów w mediach społecznościowych. Reakcją na wzrost liczby niezależnych głosów w mediach był pęd do „kasowania” każdego głosu spoza przyjętej narracji głównego nurtu.

Obywatele Związku Radzieckiego czytali zmanipulowane media, takie jak Prawda, nie dlatego, że reżim podawał fakty, ale dlatego, że prawda była ukryta między wierszami tego, co podawano, a czego nie podawano. Wydaje się, że w tym właśnie punkcie znajdujemy się dziś w Stanach Zjednoczonych.

W zeszłym tygodniu w NBC News ukazał się niezwykły artykuł, w którym donoszono, że wywiad USA świadomie przekazuje mediom głównego nurtu informacje, które nie są zgodne z prawdą, a które mają być konsumowane przez amerykańską publiczność.

Innymi słowy, artykuł donosi, że amerykańskie „głębokie państwo” przyznaje się do aktywnego okłamywania Amerykanów w nadziei na manipulowanie opinią publiczną

Według artykułu NBC News, „wielu urzędników amerykańskich przyznało, że Stany Zjednoczone używały informacji jako broni nawet wtedy, gdy zaufanie do dokładności informacji nie było wysokie. Czasami wykorzystywały informacje wywiadowcze o niskim poziomie zaufania w celu uzyskania efektu odstraszającego…".

Czytelnicy z pewnością pamiętają szokujące nagłówki, że Rosja jest gotowa użyć broni chemicznej na Ukrainie, że Chiny będą dostarczać Rosji sprzęt wojskowy, że rosyjski prezydent Putin jest karmiony błędnymi informacjami przez swoich doradców i wiele innych.

Wszystkie te informacje były produkowane przez CIA i powtarzane w amerykańskich mediach, mimo że wiadomo było iż są fałszywe. Chodziło o to, by – jak powiedział w artykule jeden z oficerów wywiadu – „spróbować wejść do głowy Putina".

Być może taki był cel, ale w rzeczywistości CIA próbowała wniknąć w głowę Amerykanów, podając fałszywe informacje, które miały wpłynąć na postrzeganie konfliktu przez opinię publiczną. Kłamali, aby propagandowo wmówić nam, że opowiadają się za narracją administracji Bidena.

Ci, którzy przez lata prezydentury Trumpa forsowali oszustwo „Russiagate", twierdzili, że celem „rosyjskiej dezinformacji" było podważenie zaufania Amerykanów do naszego rządu, mediów i innych instytucji. Czy nie jest ironią losu, że to sama CIA zrobiła więcej niż Rosjanie, aby podważyć wiarę Amerykanów w media, podając fałszywe historie w celu ustanowienia określonej narracji wśród Amerykanów?

Po katastrofie w Zatoce Świń prezydent Kennedy powiedział, że chciał „rozerwać CIA na tysiąc kawałków i rozrzucić je na wiatr". Nie wyszło mu to zbyt dobrze. Jak powiedział senator Chuck Schumer – lider mniejszości demokratycznej w Senacie – w wywiadzie prowadzonym przez Rachel Maddow w 2020 r., odpowiadając na krytykę CIA przez prezydenta Trumpa:

„pozwólcie, że wam powiem: Jeśli zaatakujesz społeczność wywiadowczą, to od niedzieli mają sześć sposobów, by się na tobie odegrać”.

W miarę jak na jaw wychodzą kolejne informacje o działaniach amerykańskiej Wspólnoty Wywiadowczej [*federacja 18 rządowych agencji wywiadowczych – przyp.*] w próbie obalenia Trumpa, wydaje się, że choć raz Schumer miał rację.

Nadszedł czas, aby powrócić do życzenia prezydenta Kennedy’ego z okresu po wybuchu Zatoki Świń. CIA posługująca się kłamstwami, by propagandowo nakłaniać Amerykanów do wojny z Rosją, to tylko jeden z tysięcy powodów, by rozrzucić na wiatr milion kawałków tej agencji.

Źródło: The Ron Paul Institute

Pentagon planuje wykorzystać ukraińskie laboratoria biologiczne do ataku na Rosję



Pojawiło się więcej dowodów sugerujących, że biolaboratoria prowadzone przez Pentagon na Ukrainie nie tylko są prawdziwe, ale też że Pentagon planuje użyć ich do ataku na Rosję.

Moskwa twierdzi, że zapisy i inne dowody pokazują, że

finansowane przez USA biolaby, które są powiązane z EcoHealth Alliance, rodziną przestępczą Biden i innymi, miały być wykorzystywane do wysyłania dronów wypełnionych bronią biologiczną do Rosji.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony twierdzi, że odkryło nazwiska konkretnych amerykańskich pracowników, którzy byli zaangażowani w rozwój broni biologicznej w tym kraju Europy Wschodniej, choć według *Great Game India* nie przedstawiono jeszcze żadnego namacalnego dowodu.

„Dokumenty świadczące o planach reżimu kijowskiego wykorzystania bezzałogowych statków powietrznych zdolnych do przenoszenia i rozpylania śmiercionośnych substancji" mają szczególne znaczenie dla władz rosyjskich – poinformował podczas niedawnej konferencji rzecznik wojskowy gen. dyw. Igor Konashenkov.

Konashenkov stwierdził dalej, że informacje będące obecnie w posiadaniu rosyjskiego wojska „dowodzą, że reżim kijowski poważnie rozważał możliwość użycia broni biologicznej przeciwko ludności Donbasu i Federacji Rosyjskiej".

Hunter Biden jest bezpośrednio zaangażowany w rozwój broni biologicznej w ukraińskich laboratoriach biologicznych, mówi Rosja

Konashenkov twierdzi też, że Rosja odkryła nazwiska „konkretnych urzędników, którzy brali udział w tworzeniu komponentów broni biologicznej", choć żadnego z nich nie wymienił.

Powiedział tylko, że są „szefami wydziałów i pracownikami Departamentu Obrony USA, a także jego głównymi

podwykonawcami”.

Te kampanie broni biologicznej, powiedział Konashenkov, są „bezpośrednio związane z synem obecnego prezydenta USA, Huntera Bidena”.

Twierdzenie to potwierdza ujawnienie, które pojawiło się w zeszłym tygodniu, o tym, jak rodzina przestępcza Biden ma powiązania z wykonawcą Pentagonu Metabiota, który specjalizuje się w badaniu potencjalnych patogenów wywołujących pandemię, które mogą być użyte jako broń biologiczna.

Na innej konferencji generał broni Igor Kirіłłow, dowódca rosyjskich sił ochrony jądrowej, biologicznej i chemicznej, wezwał również Bidena do jego rzekomego udziału w finansowaniu tych ukraińskich biolabów z amerykańskich dolarów podatkowych.

„W niedalekiej przyszłości na specjalnej odprawie” – obiecał Konashenkov, zostanie ujawnionych więcej szczegółów na temat śledztwa i biolabów.

Zachodnie media i rządy wciąż twierdzą, że to wszystko jest tylko nieuzasadnioną teorią spiskową i „rosyjską dezinformacją”, ale coraz częściej okazuje się to prawdą.

Wiemy z niedawnych zeznań amerykańskiej dyplomatki Victorii Nuland, która zeznawała przed Senatem na początku tego miesiąca, że □□ukraińskie biolaby w rzeczywistości istnieją i nie są tylko teorią spiskową.

Powiedziała senatorowi Marco Rubio (R-Fla.), jednak po tym, jak skłonił ją do powiedzenia, że □□jeśli coś pójdzie nie tak w laboratoriach, automatycznie jest to wina Rosji.

Nuland twierdziła również, że te „biologiczne laboratoria badawcze na Ukrainie” istnieją w ramach współpracy z Kijowem „aby zapewnić, że materiały do □□badań biologicznych nie wpadną w ręce sił rosyjskich”.

„To nie jest wojna przeciwko narodowi ukraińskiemu, ale raczej

demontaż (w wrogi sposób) przez Putina „Fabryki Zabawek Głębokiego Państwa”, czyli Narodu Ukrainy – zasugerował ktoś z *Great Game India*.

„To wyjaśnia całą wściekłość Departamentu Stanu, CIA i polityków / mediów głębokiego państwa, którzy są przeciwko Putinowi”.

Inny napisał, że osobiście rozmawiał z dr. Alanem Zabroskym, który był dyrektorem ds. edukacji w Pentagon War College, który powiedział mu, że prawie każdy generał i admirał, który nadal jest na służbie, został wybrany ręcznie przez Dicka Cheneya i Donalda Rumsfelda. droga powrotna do 1969 roku.

„Cheney miał tylko 27 lat, a Don Rumsfeld 32” – dodała ta osoba. „Ci dwaj wybrani generałowie”.

Źródła:

GreatGameIndia.com

NaturalNews.com

Grzegorz Braun: „Flaga Ukrainy wisi w miejscu dla gospodarza. To jest niewłaściwe”. Witek wyłączyła mu mikrofon



w trakcie posiedzenia Sejmu RP głos zabrał poseł Konfederacji Grzegorz Braun. Zwrócił uwagę na problem, który podnoszony jest przez część polskiego społeczeństwa, ale pomijany przez niemal wszystkich parlamentarzystów. Chodzi o wieszanie flag ukraińskich na budynkach polskich instytucji państwowych.

– Wnoszę o odroczenie posiedzenia do czasu, aż zrobi pani porządek w wysokie izbie i na terenie kancelarii Sejmu – zwrócił się Braun do prowadzącej obrady marszałek Elżbiety Witek. *– Udekorowany został gmach Sejmu flagami. Wisi na nim, na froncie i u wejścia, flaga obcego państwa* – oświadczył poseł, na co kilku parlamentarzystów zareagowało skandalicznymi okrzykami: „hańba”. *– Protokół flagowy, w swoim czasie rekomendowany silnie przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Błaszczaka, polecam pani marszałek lekturę tego protokołu. Flaga Ukrainy na gmachu Sejmu wisi w miejscu przynależnym gospodarzowi. To się nie godzi. To niewłaściwe* – stwierdził Braun, równocześnie chcąc zgłosić wniosek formalny.

Na słowa posła Konfederacji, który po prostu wskazując na przepisy prawne upomniał się o szanowanie polskich barw narodowych, odpowiedziała marszałek Witek: *Jak pan powiedział, przynależy gospodarzowi. Gospodarz udzielił części budynku po to, żeby solidaryzować się z Ukrainą. Właśnie gospodarz, a gospodarzem jest wysoka izba*.

Wypowiedź Witek została nagrodzona brawami posłów zasiadający po obu stronach sali plenarnej, zarówno z PiS jak i z opozycji. Braun chciał kontynuować, ale marszałek przerwała mu i wyłączyła mikrofon.

Skandaliczne wydarzenia w Sejmie na Twitterze skomentowali

publicyści wPrawo.pl.
– Odnoszę wrażenie, że ci wyjący troglodyci nie rozumieją, o czym mówi poseł Grzegorz Braun. A zachowanie marszałek Elżbiety Witek, która z premedytacją poniża polską flagę, to wstyd i hańba – napisała Katarzyna Treter Sierpińska.

> *Odnoszę wrażenie, że ci wyjący troglodyci nie rozumieją, o czym mówi poseł @GrzegorzBraun_. A zachowanie marszałek @elzbietawitek, która z premedytacją poniża polską flagę, to wstyd i hańba. https://t.co/bsiAGE9r5T*
>
> *– Katarzyna Treter-Sierpińska (@katarzyna_ts) April 6, 2022*

Głos w sprawie witania Ukraińców niebiesko-żółtymi flagami zabrał także Jacek Międlar: *– Wieszanie na ulicach ukraińskich flag nic Ukraińcom nie daje, poza mylnym poczuciem, że są gospodarzami. Ukraińcy goszczeni są W POLSCE, a nie na Ukrainie. Stąd winni być witani polskimi flagami, polską mową i tradycjami. Mamy się czym szczycić, Ukraińcy mają co pokochać.*

> *Wieszanie na ulicach ukraińskich flag nic Ukraińcom nie daje, poza mylnym poczuciem, że są gospodarzami.*
> *Ukraińcy goszczeni są W POLSCE, a nie na Ukrainie. Stąd winni być witani polskimi flagami, polską mową i tradycjami.*
> *Mamy się czym szczycić, Ukraińcy mają co pokochać.*
> *pic.twitter.com/WI3zdLd8gW*
>
> *– Jacek Międlar (@jacekmiedlar) April 6, 2022*

Zełenski zapytany o jakiej marzy Ukrainie: „Możemy stać się wielkim Izraelem…”



Ukraiński portal internetowy Ukrinform.ua zacytował wypowiedź Wołodymira Zełenskiego, w której prezydent Ukrainy wyraził opinię, że Ukraina może stać się w przyszłości wielkim Izraelem.

Według korespondentów Ukrinform Zełenski został zapytany dziennikarzy o jakiej marzy Ukrainie. Prezydent o żydowskich korzeniach („Zełenski jest Żydem ze strony obojga rodziców i nawet zakłada tefilin. Odwiedził Izrael w przeszłości w ramach swojego programu telewizyjnego i nawet mówi kilka słów po hebrajsku” – czytamy na portalu ynetnews.com) stwierdził:
– *Państwo i bezpieczeństwo są chronione, powinno być na pierwszym miejscu. Myślę, że wszyscy nasi ludzie będą naszą wielką armią. Myślę, że nie możemy po prostu mówić o Szwajcarii przyszłości. Z pewnością nasze państwo może być takie za jakiś długi czas, ale na pewno* ***możemy stać się wielkim Izraelem****, z własną twarzą* – powiedział prezydent.

Według niego ukraińskie problemy z bezpieczeństwem będą numerem jeden w ciągu najbliższych dziesięciu lat.
– *Na pewno będziemy rozwijać technologie. Kierunek IT, który dobrze opracowaliśmy, będzie naszym numerem jeden, bo to wszystko dotyczy broni, w tym różnych programów. Wszystko to na pewno się wydarzy, jestem pewien. Ale jednocześnie kraj będzie absolutnie demokratyczny* – powiedział Zełenski i dodał,

że na Ukrainie państwo autorytarne jest niemożliwe:
– *Państwo autorytarne przegrałoby z Rosją. Ponieważ ludzie wiedzą, o co walczą. (…) Demokracja jest obowiązkowa* – powiedział prezydent Ukrainy.

Zauważył, że takie kwestie jak aspekty bezpieczeństwa w szkołach, instytucjach, domach powinny być ściśle przestrzegane. – *Wydaje mi się, że nie powinno tu być liberalizmu* – powiedział prezydent.

Jak poinformował Ukrinform, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział w rozmowie z krajowymi dziennikarzami, że Ukraina zbuduje takie gwarancje bezpieczeństwa, aby Rosja nie mogła już ich atakować.

Źródło: Ukrinform.ua

Ukraiński ambasador broni Bandery po krytycznym artykule w niemieckiej prasie



W niedzielę (3.04.2022) w niemieckim dzienniku „Süddeutsche Zeitung” ukazał się artykuł Heriberta Prantla pt. „Kolaborant nazistowski jako bohater*?”. – Ambasador Ukrainy Melnyk irytuje podziwem dla Stepana Bandery* – pisze Prantl.

Odpowiedź była natychmiastowa. – *Ani Rosjanie, ani Niemcy nie mają prawa decydować kogo Ukraińcy honorują jako bohaterów. Stepan Bandera i setki tysięcy moich rodaków walczyli zarówno przeciw Hitlerowi, jak i Stalinowi o państwo ukraińskie. Zostaw nas w spokoju ze swoim naukami* – napisał na Twitterze Andrij Melnyk, ukraiński ambasador w Berlinie.



Jak widzicie, wojna nic nie zmieniła. Autorzy i wykonawcy ukraińskiego ludobójstwa na Polakach nadal są bohaterami Ukrainy. Liczenie na to, że w ramach wdzięczności za polską pomoc w wojnie z Rosją Ukraińcy potępią swoich „herojów”, to skrajna naiwność. Polska naraża własne bezpieczeństwo i rujnuje się na pomoc dla ukraińskich uchodźców, a w tym samym

czasie ukraińska amia zamieszcza wpis gloryfikujący Romana Szuchewycza, dowódcę UPA odpowiedzialnego za rzeź Polaków.

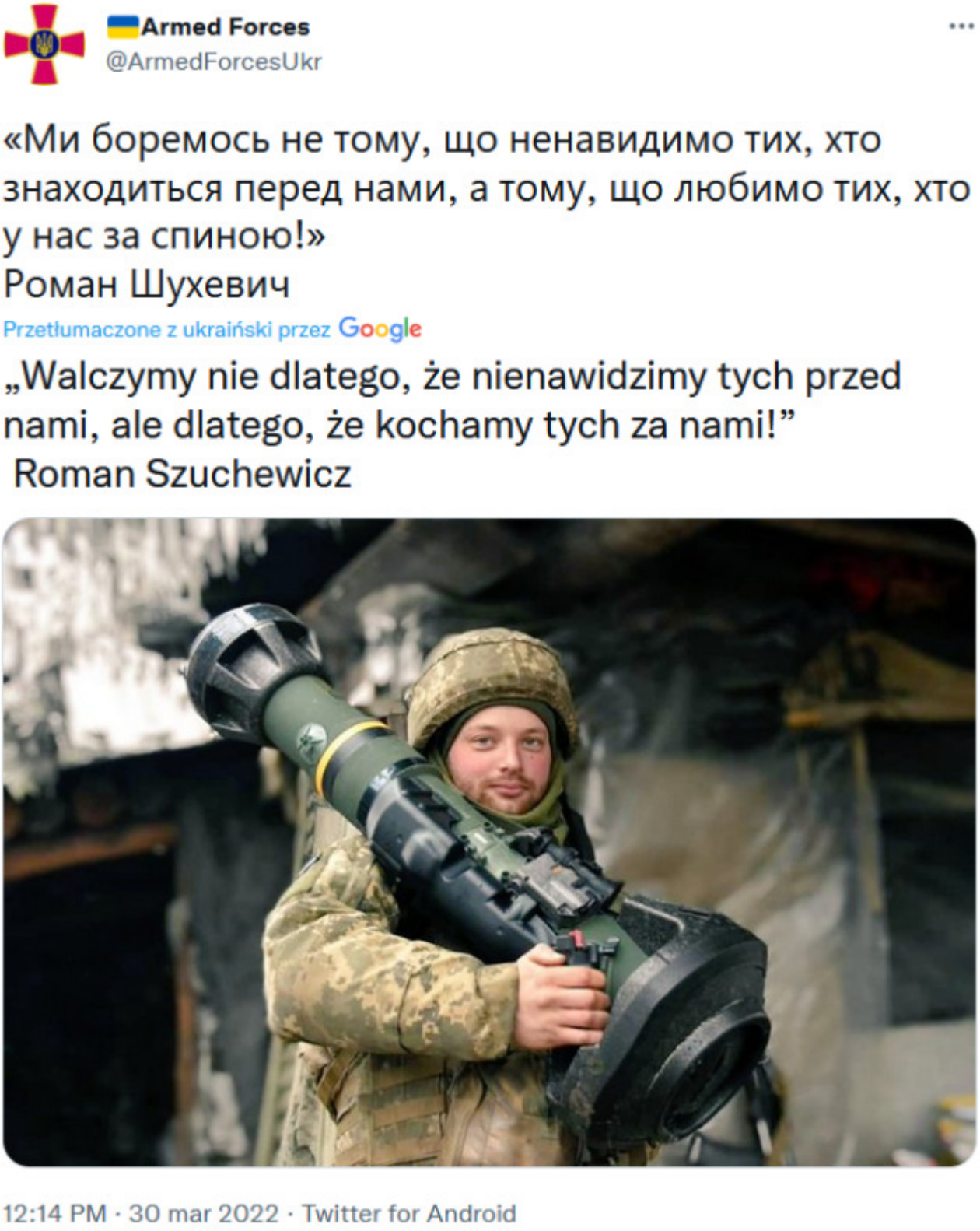

Polscy ukrainofile wmawiają opinii publicznej, że Polacy nie powinni mówić dziś o Wołyniu, bo jest wojna i trzeba poczekać na lepsze czasy, żeby uporządkować „trudną historię”. Lepsze

czasy już były. Ukraińcy nie przeprosili za dokonane przez nich ludobójstwo. Wprost przeciwnie. Cała polityka historyczna Ukrainy nastawiona jest na negowanie tego ludobójstwa. Ukraińcy są dumni ze swoich „herojów”, a Polacy mają milczeć, bo jak nie, to zostaną opluci jako „ruskie onuce”. Zamiatanie pod dywan ukraińskich zbrodni przez polskich ukrainofilów to już nawet nie jest naiwność. To jest skrajna głupota i działanie na szkodę Polski.

Źródło: wPrawo.pl